

# DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 12-ej do 2-ej po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

Warunki prenumeraty: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie — 1 mk. Za przesyłkę pocztową i odnośzenie do domu 20 f. miesięcznie. Zmiana adresu — 20 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 4-ej stronie za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja «Dziennika Wileńskiego» do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki wiadomości przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, ul. Botaniczna № 7.

Numer pojedynczy kosztuje 10 fenigów.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświęconych.

## TELEGRAMY.

(W. T. B.)

### KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 9 maja

#### FRONT ZACHODNI.

W związku z powodzeniem na wzgórzu 304 zdobyte zostały nieprzyjacielskie okopy, położone w liczbie kilku na południe od wzgórza Termintes (na południe od Haucourt).

Próba przeciwnika skierowana przy pomocy znacznych sił, ku odebraniu utraconego terenu, została odparta z ciężkimi dla niego stratami.

Francuskie ataki na zachodnim brzegu Mozy w okolicy folwarku Thiamont były również bezskuteczne. Ilość jeńców francuskich podniosła się tu o 3 oficerów i 375 żołnierzy (oprócz 16 rannych). Zdobyto 9 karabinów maszynowych. Z pozostałych frontów niema nic szczególnego do doniesienia oprócz kilku pomyślnych dla nas starć patrolowych.

#### FRONT WSCHODNI i BAŁKAŃSKI.

Nic nowego.

Naczelné Dowództwo armji.

### KOM. URZĘD. AUSTRO-WĘGIERSKI.

Wiedeń 8 maja.

#### FRONT ROSYJSKI i POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Żadnych szczególnych wypadków nie było.

#### FRONT WŁOSKI.

Oddzielne części przyczółka mostowego pod Gorycją i okręg San Martino znajdowały się chwilami wczoraj pod ożywionym ogniem działowym. Na zachód od tej miejscowości zniszczona została przez potężny wybuch miny część pozycji nieprzyjacielskiej. Włosi ponieśli przytem duże straty. Na północnym zboczu Monte San Michele zdobyły nasze wojska niewielki nieprzyjacielski punkt oporowy. Lotnicy nasi rzucili liczne bomby na obóz przeciwnika pod Chiopris (na południo-wschód od Cormons).

W wielu punktach wschodniego frontu Tyrolskiego i pod Riva doszło

do bardziej ożywionych walk działowych.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefler

Feldmarszałek-leutnant.

BERLIN (9 b. m.) **Urzędownie.** Z okazji wycieczki wywiadowczej dwa nasze torpedowce stoczyły na północ od Ostendy przed południem 8 maja krótką walkę z pięciu angielskimi kontrtorpedowcami, przyczem jeden z tych ostatnich został ciężko uszkodzony pociskiem działowym. Nasze torpedowce wróciły pomyślnie do portu.

Naczelnik Sztabu Admiralicji Marynarki.

NOWY JORK (9 bm.) **Nota niemiecka** została przysłana częściami i natychmiast została opublikowana. Pierwsza część wywarła zdecydowanie niekorzystne wrażenie, które jednak po przybyciu całkowitego tekstu ustąpiło nastrojowi pełnemu nadziei. Przeważa przekonanie, iż argumentacja jest do przyjęcia.

«Associated Press» donosi z Waszyngtonu, że Wilson i gabinet starannie studjują odpowiedź. Dla decyzji ostatecznej oczekiwać należy tekstu urzędowego. Niektórzy członkowie gabinetu wyrazili się, że stosunki dyplomatyczne nie zostaną zerwane. Posiedzenie trwało 2 1/2 godz.; było ono najdłuższe ze wszystkich posiedzeń od wielu miesięcy.

AMSTERDAM (9 maja). Według komunikatu Lloydsa parowiec «Cymric» (13,096 t.) należący do Withe Star Line, jest tonący. «Cymric» nie miał pasażerów na pokładzie. Miał on rozmaitego rodzaju ładunek i wracał do Anglii.

AMSTERDAM (9 maja). Jak donosi biuro Reutersa „Cymric” został storpedowany przez niemiecką łódź podwodną.

BREST (9 maja). Niemiecka łódź podwodna zburzyła angielski czteromasztowiec „Jalgate”. Dwoch oficerów i 10 ludzi uratowano. Los 14 ludzi jest nieznany.

LONDYN (9 maja). **Urzędownie.** Czterech następnych przywódców rozstrzelano w **Dublinie**. Jeden został skazany na 8 lat więzienia, trzech na 5, szesnastu na 3, dwóch na dwa lata. Dwoch uniewinniono.

LONDYN (8 maja). Reuter. Według depeszy z **Dublinu** został uwięziony Macneil, prezes ochotników Sinnfeinerów. Macneil był profesorem na uniwersytecie narodowym.

BERLIN (9 bm.) Według «L. Anz.» bezwarunkowo pewna **statystyka strat wśród oficerów włoskich**, zrobiona na mocy doniesień gazet włoskich, dosięga 3000. Wśród nich jest 5 generałów, 62 pułkowników i podpułkowników, 104 majorów, 544 kapitanów i ich zastępców, pozostali są to oficerowie zastępcy.

ALEXANDRIA (9 bm.) Komunikat Havasa. Wojska włoska zdobyły **Badia**, o 30 km. na północ od Sollum.

KONSTANTYNOPOL (7 maja). Gen. Townsend i czterech innych angielskich generałów przybyli do Bagdadu. Inni oficerowie wzięci do niewoli, oraz żołnierze będą tam odprawiani częściowo.

LONDYN (9 bm.) Ministerjum wojny donosi: Australijskie i nowozelandzkie wojska przybyły do Francji i zajęły część frontu.

FRANKFURT (8 bm.) «Frankf. Ztg.» donosi z Paryża pod datą 8 bm. Z Aten donoszą, że dotychczasowy serbski gen. Putnik, z powodu choroby ostatecznie otrzymał dymisję. Naczelné dowództwo serbskiej armji objął pułkownik Valic.

BERLIN (9 bm.) «Tag.» donosi ze Sztokholmu, iż «Wieczernieje Wremia» zaprzecza, szerzącej się w Petersburgu pogłosce, jakoby Rosja pod naciskiem Anglii złożyła Szwecji ultimatum.

PETERSBURG (9 maja). W Tebryzie otwarto uroczyste linje kolejową Tebryz—Dżulfa.

AMSTERDAM (9 maja). Londyńska Izba niższa przyjęła 170 głosami przeciw 2 projekt wprowadzenia czasu letniego od 21 maja do października.

## O ekonomję Polski.

—o—

W prasie polskiej pisano w ciągu ubiegłego roku dosyć dużo o istotnem, czy rzekomem znaczeniu t. zw. rynków wschodnich dla Królestwa Polskiego.

Ostatnio zagadnienie rynków wschodnich ponownie było poruszone publicznie w szeregu odczytów, wygłoszonych w polskiem Towarzystwie prawników i ekonomistów w Piotrogradzie przez ludzi kompetentnych i wytrawnych. Rozprawy rzezone można streścić w następujących krótkich słowach.

P. Stefan Piekarski, prelegent pierwszy, dowodził, że przemysł Królestwa Polskiego rozwinął się bynajmniej nie dzięki wspólnej z Rosją granicy celnej, lecz bodaj wbrew polityce celnej Rosji.

Przyszłość przemysłu naszego leży tylko w naszej pracy twórczej, na

wzór Dyrekcji górniczej i Banku Polskiego, «nie zaś w warunkach zewnętrznych mniej lub więcej korzystnych». Jeżeli się opierać na sprawozdaniu piotrogrodzkiego «Głosu Polskiego», to musimy dojść do przekonania, że teom p. Piekarskiego zbywało na jasności. Możemy się tylko domyślać, że prelegentowi szło o słuszne uwydatnienie wagi naszego rynku wewnętrznego oraz udoskonalonej produkcji przemysłowej.

Drugi prelegent, prof. L. Petrażycki, dowodził znów przeciwnie nieodzowności dla Polski rynków wschodnich. Narody, stojące na wyższym stopniu cywilizacji, dla swego rozwoju ekonomicznego muszą być w styczności z innym narodem, znajdującym się na niższym szczeblu kultury. Stosunek ten może zachodzić pomiędzy oddzielnymi narodami, państwami, a nawet częściami tego samego państwa. Rynki wschodnie—to niezbędne uzupełnienie dobrej struktury przemysłowej Królestwa. W razie autonomji Królestwa granica celna na wschodzie byłaby niepożądana.

Referat prof. Petrażyckiego spotkał się, jak łatwo się było spodziewać, z poważnymi zarzutami, sformułowanymi przez pp. Władysława Żukowskiego, Hipolita Gliwica i Adolfa Wolskiego.

P. Żukowski słusznie zwrócił uwagę na to, że czynniki ekonomiczne, uwzględniane tak zasadniczo przez p. Petrażyckiego, wcale nie wyczerpują zadań ekonomji narodowej. Potężną rolę grają tu np. wielki kapitał, tudzież potęga państwa, jako kierownika polityki gospodarczej. Te dwa czynniki jedynie zapewnić mogą trwały rozkwit przemysłu i handlu; obu ich w Królestwie Polskiem dotkliwie brakowało. Kapitałów Królestwo Polskie własnych nie miało; z oszczędności drobnych włościactwo polskie zaspakajało tymczasem swój głód ziemi, wytwarzając niesłychaną wyżkę cen ziemi. Udział naszych kapitałów w porównaniu z ilością obrotów był wprost nikły; bilans banków Królestwa Polskiego wynosi 74 miliony rubli, wkłady około 200 milionów, a obrót handlowy Królestwa przeszedł miliard. Cały szereg przedsiębiorstw opierał się na kredycie obcym berlińskim lub piotrogrodzkim. Ten obcy kapitał jednak, o ileby warunki zostały bez zmiany, nadal napływać do Królestwa nie będzie i krajowi naszemu grozi dalsza pauperyzacja. Tylko posiadanie rządu, mającego możność prowadzenia własnej polityki ekonomicznej, a między innymi i celnej, może ocalić kraj od ruiny.

Również następny mówca, p. Gliwic, sprowadził znaczenie rynków wschodnich do granic właściwych. Królestwo Polskie stało się małym warsztatem pomocniczym przy Rosji;

o samodzielnym rozwoju przemysłowym nie było mowy. Nieposiadanie rynków zewnętrznych na Wschodzie, lecz możliwość kierowania własną polityką ekonomiczną jest niezbędnym warunkiem rozwoju Królestwa Polskiego.

Czterodniowe obrady piotrogrodzkie zakończyło przemówienie p. Adolfa Wolskiego, który uzasadniał, iż ze stanowiska interesów gospodarczych ziemiaństwa polskiego, przemysłu polskiego i kupiectwa samodzielność ekonomiczna Królestwa Polskiego (to znaczy możliwość prowadzenia własnej, narodowej polityki ekonomicznej) jest warunkiem nieodzownym rozwoju kraju. Wyżej wskazane trzy zasadnicze grupy społeczno-ekonomiczne na przeprowadzeniu granicy celnej tylko zyskają. Przed wojną bowiem nie stało na odpowiednim poziomie rolnictwo nasze, przemysłowi zagrażała zastój chroniczny, kupiectwo znajdowało się w rękach żywiołu obcego.

Z krótkiego sprawozdania dziennikarskiego nie widać, oczywiście, w jaki sposób rzeczowo-dowodowy mówcy powyżsi uzasadniali swe wnioski. Zwróćmy wszelako uwagę na to, że byli to prawie bez wyjątku ludzie wysoce kompetentni w sprawach, o których mówili, posiadający ustaloną opinię rzeczoznawców, zwłaszcza w dziedzinie przemysłowej. Przytem miejsce, gdzie rozprawy się toczyły, — miejsce niewątpliwie politycznie krepujące, nadaje opiniom powyższym wagę dodatkową. Tak więc, krótko reasumując rzecz, wiemy teraz, że wybitni znawcy naszych stosunków gospodarczych opowiedzieli się przeciwko rzekomej konieczności rynków wschodnich.

Rozumie się, że tak apodyktycznie wyglądające, rozstrzygnięcie pierwszorzędnego zagadnienia narodowego nie może wystarczyć ludziom, pragnącym wyrobić sobie dobrze ugruntowany pogląd na najistotniejsze interesy gospodarcze kraju i narodu. Trzeba, aby wiedziano u nas powszechnie i dokładnie, jaką mianowicie rolę grały u nas rynki wschodnie wskutek łączności prawnopolitycznej Królestwa z Rosją i aby sobie zdawano sprawę, iż nasze dążenia wcale nie oznaczają wyrzekania się możliwości eksportu i importu przemysłowego, bo to byłoby przecież nonsensem polityczno-ekonomicznym. Nasza samodzielność ekonomiczna, to wcale nie zamykanie się przed światem na cztery spusty, lecz, przeciwnie poszukiwanie najkorzystniejszych warunków międzynarodowej wymiany handlowej.

## Z WARSZAWY.

### Echa uroczystości 3 maja.

#### Mowa ks. Szlagowskiego.

Pamiętna uroczystość 3 maja zaczęła się — jak to wczoraj donosiliśmy — od nabożeństwa oraz wmurowania tablicy pamiątkowej w ogrodzie Botanicznym na miejscu, gdzie przed 124 laty w obecności króla założono fundamenty pod kościół Opatrzności, mający upamiętnić akt 3 maja. Budowa kościoła nie doszła do skutku, fundamenta jego przez 124 lata stały w ruinie. Obecnie upamiętniono je przez wmurowanie tablicy, jednocześnie zaś na szczycie fundamentów dźwignięto krzyż żelazny. Krzyż ten pamiątkowy — zdołał on przed wiekiem to historyczne miejsce, następnie został usunięty i przetrwał wiele lat w ukryciu, obecnie ofiarowany Komitetowi obchodu przez pewnego zbie-

racza starożytności, został uroczystie ustawiony na dawnym miejscu.

Do tego faktu nawiązał ks. Szlagowski swą przemową, rozpoczynając od słów ewangelisty:

Lazarzu, wynijdź z grobu (Jan II, 43.)

Te ruiny historyczne kaplicy Trzeciego Maja, Przechacni Panowie, okolone wieńcem zielonych krzewów, drogę sercu każdego Polaka, a w szczególności sercu warszawian są symbolem grobu, w którym spoczywa Ojczyzna nasza.

Kaplica Opatrzności, pomnik odrodzenia duchowego narodu, wotum dziękczynne Króla Jegomości i wszystkich stanów Rzeczypospolitej, obrócona w zwaliska nie czasów rubieża, lecz ręki ludzkiej dzieło mówi o tem, co było.

Ale ów krzyż pamiątkowy, stracony niegdyś z tego miejsca świętokradzkim zuchwalstwem przemocy, a przywrócony dziś i pantający nad szczątkami kaplicy, to symbol niepożytej żywotności, którą narodowi daje wiara, to zapowiedź odrodzenia i zmartwychwstania. A ten orzeł biały, w pięciu gwiazdach koronie, przez wznowioną Wszechnicę naszą na zwaliskach umieszczony, nieśmiertelny orzeł nieśmiertelnej Polski, będący tu heroldem polskiej wiedzy i polskiego uniwersytetu znamieniem, mówi o tem, co będzie.

Ach, i nie bez powodu Wszechnicę naszej przypadło w udziale ten krzyż i tę tablicę, wieszczącą nam lepszą przyszłość, umieścić na pamiętnych ruinach, boć do niej pierwszej rzeczone: Lazarzu, wynijdź z grobu.

I wyszła, która była umarła, mając ręce i nogi związane, a twarz jej była chustą obwiązana.

I ona jedna z pierwszych wzięła w siebie ducha, którego nam pozostawili Twórcy Konstytucji Trzeciego Maja, gdy na czele zamierzeń swych społecznych położyli oświatę i naukę w Polsce.

Przechacni Panowie, był starożytny zwyczaj, jak pisze nasz Pol, że szlachcic, kiedy orał, zatykał szablę na pierwszej odwalonej skibie, aby każdy znał, że ten orze, co tej ziemi broni:

...na pierwszym zagonie,  
stała po starym zwyczaju zatknięta  
szabla. (Mohort.)

Tak Ty, Dostojny Senacie akademicki, na pierwszej skibie swej pracy duchownej zatykał krzyż Trzeciego Maja, aby cały naród znał, żeście duchem Trzeciego Maja przepojeni, stygmatem myśli polskiej naznaczeni, gdyby rycerze w stal zakuci, ten żelazny niesieciej proporzec, którym znaczenie wasz pochód, wasz postępek.

Wy, Dostojni Panowie, jesteście jedni z pierwszych, którym rzeczone: Odejmiście kamień, kamień ciemnoty i zacofania, położony na grobie Polski.

Odejmujecie tedy kamień, wpuszczacie świeży powiew życia i jasny promień światła do jaskini, dotąd zawalonej.

A w tym świetle i w tym zdrowym powiewie stępuje Chrystus na grób Polski i zda się do niej wołać: Lazarzu, wynijdź z grobu. Polsko, ty Lazarzu wśród narodów, jak Łazarz złożona do grobu, jak Łazarz w grobie oplakiwana, jak Łazarz w rozkładzie śmierci pozostająca, bo jako Łazarzowi, jużci czwarty dzień, «quadriduanus est enim», po raz czwarty rozczłonkowana, wynijdź z grobu.

Masz imię, żeś umarła, ale ty żyjesz i żyć będziesz, bo śmierć twoja nie była na śmierć niepowrotną i ostateczną, ale dla chwały Bożej, aby był uwielbiony Syn Boży przez Ciebie.

Wynijdź z grobu, choć masz imię żeś umarła; wynijdź z grobu, bo ty żyjesz, i żeś nie osłabiała w wierze. Jakżeż się bowiem umiera, jeżeli się nie zwątpi?

#### Organizacja pochodu.

Podziwiać należy godną uznania, świetną organizację pochodu. Według przybliżonych obliczeń w pochodzie uczestniczyło około 300,000 osób. Pochód trwał 3 godziny. Drobnym wypadkiem mógł spowodować popłoch i — nieobliczalne skutki.

Mimo to pochód odbył się w porządku — godnym wysokiego uznania.

Niewątpliwie główną zasługę przypisać należy karności uczestników pochodu, którzy w porę zebrali się w miejscach wskazanych i nie psuli w niczem porządku.

Aby jednak wytworzyć tę karność, niezbędna była sprężysta i umiejętna organizacja. W tym względzie zasługa spływa przedewszystkiem na członka Komitetu obchodowego, naczelnika milicji, Fr. ks. Radziwiłła, który przy pomocy szeregu dobranych towarzyszy pracy, potrafił tę organizację przeprowadzić w sposób, godny szczerego uznania.

Czoło pochodu — młodzież z niż-

szych szkół doszła do Bagateli o g. 12 i pół po poł.

Gdy pierwsza część pochodu, złożona z młodzieży, mijała ul. Bagatelę, skręcając przez «rondo» na ul. Mokotowską, na grupę szkoły głównej, słuchaczy uniwersytetu i politechniki, duchowieństwo i zarząd miejski wraz z komitetem obywatelskim począł spadać deszcz kwiatów wiosennych.

Miła niespodzianka, w postaci tysięcy równianek kwiatnych, spadała na pochód blisko przez godzinę z tarasu narożnego domu, gdzie na 8 piętrze mieści się kawiarnia. Bukiety były spięte we wstążki o barwach narodowych z napisem: «Boże, zbaw Polskę» i z datą uroczystości.

#### W kościele kalwińskim.

Zbór ewangelicko-reformowany uczcił 125-tą rocznicę Konstytucji 3-go maja nabożeństwem o godz. 9 rano w kościele na Lesznie.

Świątynia była szczelnie zapełniona pobożnymi. Najpierw zabrzmiał śpiew zboru (podług pieśni Ambrozjusza «Te Deum»). Część liturgiczną nabożeństwa odprawił pastor Stefan Skierski, zakończywszy ją odpowiednią modlitwą za pomyślność Ojczyzny i odczytaniem psalmu 8-go. Następnie odśpiewano śpiew zboru, specjalnie ułożony na obchód 3 maja, na nutę «Z dymem pożarów». Kazanie wygłosił superintendent Wład. Semadeni, rozwijając w niem myśl, iż Konstytucja 3-go maja, z biegiem lat rozszerzona i ulepszona, zapewniła by Polsce pomyślność wszystkich obywateli, gdyby, niestety, nie była powstrzymana w swem urzeczywistnieniu. Przemówienie swe zakończył pastor Semadeni modlitwą, tą samą, która była wygłoszona w zborze ewangelicko-reformowanym przed 125 laty, z powodu uchwalenia przez sejm czteroletni ustawy o miastach.

Nabożeństwo zakończyło wreszcie odśpiewanie hymnu: «Boże, coś Polskę».

Po nabożeństwie reprezentacja zboru ewangelicko-reformowanego uczestniczyła w uroczystym pochodzie.

#### W zborze ewangelicko-augsburskim.

O g. 8 i pół rano w sali ogólnych zebrań Zboru ewangelicko-augsburskiego zgromadzili się wszyscy przedstawiciele zboru, wydziału opieki i instytucji dobroczynnych z kolegium kościelnym na czele. Po serdecznym przemówieniu pastora Mieczysława Rügera, wszyscy wyruszyli na odgłos dzwonów kościelnych na uroczyste nabożeństwo. Kazanie wygłosił pastor F. Gloch.

Mocno i uroczysto dźwięczały słowa kaznodziei, skreślającego treściwie znaczenie uroczystości i Konstytucji 3 maja.

Po nabożeństwie tłumy członków zboru podążyły za swoim duchowieństwem i członkami kolegium przez plac Saski i Teatralny, kierując się do katedry św. Jana. Tam bowiem było wyznaczone miejsce, z kąd miano wyruszyć w pochód.

Po drodze na miejsce, publiczność oklaskiwała i gorąco witała okrzykami tych, którzy w tym dniu mieli się połączyć z duchowieństwem i przedstawicielami innymi w ogólnym pochodzie narodowym...

Na wieżycy kościoła ewangelickiego na placu Małachowskiego jeszcze długo nie umilkły dzwony i jeszcze długo rozlegało się echo hołdu:

«Cześć polskiej ziemi, cześć,  
«Ojczyźnie naszej cześć!»

#### W synagodze.

Obchód 125-ej rocznicy Konstytucji 3-go maja rozpoczęli członkowie

gminy starozakonnych nabożeństwem w synagodze na Tłumackiem, o g. 8 i pół. Synagoga była przepelniona. Kaznodzieja dr. Jul. Poznański wygłosił kazanie, w którym scharakteryzował znaczenie Konstytucji majowej.

W uroczystym pochodzie przez miasto uczestniczył zarząd gminy starozakonnych in corpore z prezesem p. Michałem Bergsonem i sekretarzem, adw. przys. Rafałem Kempnerem na czele, jakoteż wszystkie szkoły gminy i biuro zarządu teje. Kilka tysięcy dzieci żydowskich pod wodzą nauczycieli szło razem z dziećmi szkół innych wyznań.

Gmina przeznaczyła 400 rb. jako stypendjum dla studenta lub studentki wyznania mojżeszowego, pracującego nad historją Polski, a zwłaszcza nad historją żydów w Polsce, oraz wydała w liczbie 15 tys. egzemplarzy hymn, który w 1792 roku był ułożony przez żydów na cześć króla Stanisława Augusta przy obchodzie uroczystości 3 maja 1792 roku.

Tę pamiątkę przeszłości rozdawano w synagogach Królestwa, dzięki staraniom warszawskiej gminy starozakonnych. Oryginał hymnu jest w bibliotece publicznej w Warszawie. Przedruku dokonano w kwartalniku. Tego samego dnia dla żydowskich dzieci szkolnych jako też dla dorosłych urządzono szereg odczytów i pogadanek popularnych na temat Konstytucji 3 maja.

#### W uniwersytecie.

O godz. 5 po poł. odbył się uroczysty obchód 125-ej rocznicy Konstytucji 3 maja w auli uniwersyteckiej pałacu Kazimierzowskiego. Na uroczystość przybyli: przedstawiciele duchowieństwa, prezydent stołecznego m. Warszawy ks. Lubomirski, prezes Rady głównej radca Dzierzbicki, prezes zarządu teje Rady Adam hr. Ronikier, przedstawiciele najpoważniejszych instytucji obywatelskich, społecznych, naukowych, zawodowych, profesorowie, oraz młodzież akademicka. Aula była przepelniona. W gronie gości zaproszonych był obecny również prof. b. Szkoły Głównej, dr. Ignacy Baranowski.

Podniosły obchód rocznicy wielokopomnego aktu konstytucyjnego z przed 125 laty rozpoczął rektor prof. dr. Józef Brudziński przemówieniem z katedry udekorowanej zielenią i sztandarem dawnego uniwersytetu królewskiego.

Rozpamiętując akt Konstytucji 3 maja rektor dr. Brudziński nawiązał swe przemówienie inauguracyjne do świetlanej tradycji Komisji Edukacyjnej, z której wyłoniły się dalsze prace oświatowe w zakresie odrodzenia narodu, a ostatnio czerpał z niej cenę i dziś wskazówki b. wydział oświecenia, czego następstwem było odrodzenie uniwersytetu i politechniki w Warszawie. Okrzykiem: «Niech żyje Polska», zakończył rektor dr. Brudziński mowę pełną pietyzmu dla wzniosłych celów Konstytucji 3 maja. Życzenie to przyjęto burzą oklasków.

Następnie prezes Bratniej pomocy, słuchacz prawa, p. Miller, scharakteryzował pokrótce represję, jakim podlegała młodzież akademicka, która oddawała cześć szczątkom ruin w ogrodzie Botanicznym, przypomniał 1891 r.

W dalszym ciągu prof. Siemieński miał wykład o politycznym i społecznym znaczeniu Konstytucji 3 maja 1791 r. na tle ówczesnej epoki. Prelekcji wysłuchano z wielkim zainteresowaniem, dziękując za nią długotrwałymi oklaskami.

Na zakończenie chór akademicki z towarzyszeniem orkiestry muzycznej odśpiewał hymn: «Boże, coś Polskę».

poczem odegrano poloneza akademickiego. Aulę opuszczono przy śpiewie chóru: «Z dymem pożarów».

Przebieg uroczystości miał nadzwyczaj podniosły nastrój.

### Odczyty o Konstytucji 3-go maja.

W obchodzie, poświęconym 125-jej rocznicy Ustawy majowej, niepoślednią rolę odegrały odczyty popołudniowe, zorganizowane w różnych punktach miasta.

Było ich 96; już to jedno świadczy, że Komisja odczytowa z mec. Wacławem Łypacewiczem na czele dobrze się zasluzyla sprawie uświadomienia szerokich warstw społeczeństwa. Niewątpliwie dzień 3-go maja dla wielu będzie bodźcem do uzupełnienia braków w tym kierunku, dla niejednego stanie się pobudką i zachętą do głębszego wniknięcia w historję narodu polskiego. I pod tym względem również dzień ten wywrze wpływ poważniejszy i trwalszy. Z zainteresowania, z jakim odczyty te były wysłuchane, pomimo tylu wrażeń pochłaniających w dniu obchodu wnioskować o tem można z dużym stopniem prawdopodobieństwa.

### W teatrach.

Jak wiadomo, wszystkie teatry warszawskie oddały widownie swoje do rozporządzenia komitetowi organizacyjnemu Święta Trzeciego Maja; komitet zaś, naznaczywszy minimalne na miejsca ceny, w lot rozsprzedał wszystkie bilety.

Tym rzeczy składem wieczór teatralny uroczystego dnia stanął otworem dosłownie dla najszerszych kół publiczności naszej.

Najuroczystej wypadł obchód oczywiście w teatrze Wielkim. Panie przybyły w toaletach wieczornych, panowie przeważnie w smokiugach lub frakach. Łoże przysceniczne z prawej strony zajęli członkowie K. O. z żonami. W lewej łoży przyscenicznej znajdował się prezydent ks. Żdzi-sław Lubomirski.

Rozpoczęto prologiem Z. Kleszczyńskiego.

Najuroczystszym przeciw momentem było odśpiewanie przez cały zespół operowy «Boże, coś Polskę» przy akompanjamentie orkiestry. Wszyscy stanęli na wysokości chwili, gdyż wykonanie było nad wyraz uroczyste i podniosłe, a scena przedstawiała się malowniczo, wobec tego, że artyści, biorący udział w «Halce» i «Hrabinie», wystąpili w polskich strojach, na froncie zaś sceny p. Ostrowski trzymał sztandar z Białym Orłem.

W chwili wykonywania pieśni wszystkie piętra teatru zajaśniały tysiącem lampek, jakimi okolone są łoża i galerja. Publiczność stojąc wysłuchiwała pieśni, powtórzonej na żądanie trzykrotnie.

Następnie artyści opery odśpiewali pierwszy akt «Halki» i 3 z «Hrabiny».

«Wesele w Ojcowie» także cieszyło się powodzeniem, dzięki pp. Gaszewskiej, Gnatowskiej i Pawińskiej.

Na końcu programu umieszczono «Pieśń na trzeciego maja» z melodją z 1791 r. Pieśń wykonał cały zespół operowy a publiczność wysłuchiwała ją, stojąc.

Nad program orkiestra odegrała mazurka Dąbrowskiego «Jeszcze Polska nie zginęła», powtórzonego wśród ogłuszających oklasków.

Podobny przebieg miały uroczyste przedstawienia we wszystkich innych teatrach. Rozpoczynano wieczór od prologu i odśpiewania hymnu «Boże, coś Polskę», którego publiczność słuchała w skupieniu, stojąc. Dobór sztuk był na ogół właściwy i dostosowany do okoliczności, jak np. Niem-

cwicza «Powrót posła», «Książka Ma-rek» Słowackiego, popularny «Kościuszko pod Racławicami» i t.p.

### Głosy prasy.

Prasa warszawska, która w dniu 3 maja wystąpiła okazale z numerami specjalnie poświęconymi wielkiej historycznej pamiątce, następnie zamieściła szczegółowe sprawozdanie z obchodu, utrzymane przeważnie w formie kronikarskiej.

Ciekawe niewątpliwie jest to, co pisze o uroczystości 3 maja «Deutsche Warschauer Ztg.»:

«Niemożliwe jest—pisze «D. W. Ztg.»—wylczenie tych setek, zasługujących na wyróżnienie korporacji, które uczestniczyły w pochodzie, trwającym około 3 godzin. Słowem. był to wspaniały, doniosłości święta odpowiadający pochód, który przeszedł przez Warszawę w tym promiennym dniu 3 maja i bez przeszkód, we wzorowym prost porządku, dążył do swojego celu. Przy dworcu wiedeńskim rozszedł się, co się również odbyło absolutnie bez zarzutu. Również należy wyrazić bezwzględne uznanie dla setek tysięcy widzów. Słowem, dzień ten winien być uznany daleko poza Warszawą, dla całej Polski, jako pamiątkowy w najlepszym rozumieniu tego wyrazu.»

Bardziej zasadniczo potraktowała sprawę obchodu «Nowa Gazeta»:

«Zważyć należy przedewszystkiem parę ujawnionych zjawisk, zwiastujących nam dobre Jutro i mających rzeczywistą, wielką wartość.

Warszawa dowiodła, że jej zdolności organizacyjne są nadzwyczajne. Zmysł organizacji, wyrażony tak znakomicie w całej uroczystości, jest jedną z podstaw zdrowego, normalnego życia społeczeństwa. To też już nie przy uroczystościach i obchodach, lecz przy kształtowaniu nowych form życia narodowego, znajdziemy w tym zmyśle naszym największą pomoc i rękojmię trwałości nowych urządzeń oraz całego gmachu przyszłości polskiej. Zdolność organizowania tłumów, — rzeczy tak trudnej i w największych miastach Europy zawsze szwankującej — to jeden z nienajbliższych dowodów, że potrafimy rządzić się sami sobą. Milicja, członkowie straży obywatelskiej i skautci spełnili swoje zadanie znakomicie. Budził wśród publiczności prawdziwy zachwyt i uznanie.

Głód wiedzy, wiedzy historycznej ujawnił się też wczoraj z mocą niepowszednią. Blisko sto sal zapełniła publiczność, mimo zmęczenia kilkogodzinnym udziałem w pochodzie i z najwyższym skupieniem wysłuchiwała przemówień. Odbyła się wczoraj wielka zbiorowa lekcja historii. Ten głód wiedzy historycznej i to skupienie słuchaczy świadczy znowu, że po ustaleniu się normalnego życia narodowego—znajomość dziejów ojczy- stych wzrosła i przeniknęła do najszerszych warstw narodu, jako jeden z najważniejszych czynników jego mocy duchowej.

Młodzież, cała nadzieja przyszłości naszej, prezentowała się wspaniale. Grupy skautów i skautek — był to radosny, słoneczny obraz siły, zdrowia, karności i tej młodzieńczej, wzniosłej wiary w jasną przyszłość Ojczyzny.

Solidarność wszystkich wyznań była jeszcze jednym świadectwem, że w Polsce, ię- kroć nastają chwile podnioslejsze, zamilka niechęć wzajemna, ustępując miejsca zgodzie i braterstwu.

Entuzjastyczne powitanie telegramu N. K. N., odczytane w sali Filharmonji, było dowodem głębokiej łączności ziem polskich, we wspólne ideały narodowe wpatrzonych.

Udział socjalistów, mianowicie Polskiej Partji Socjalistycznej, wskazywał, że hasła międzynarodowe proletariatu z hasłami wolności narodu i miłości Ojczyzny tworzyć mogą zgodny akord.

Obok wszystkich wspaniałości wczorajszego dnia, te są zjawiska głębsze i prawdziwą otuchę narodowi niosące.

## Dookoła wojny.

### Przeciwko Asquithowi.

Z powodu wznowienia posiedzeń parlamentu angielskiego «Daily Mail» pisze w artykule p. t. «Dzień obra- chunku», że rząd odpowiedzialny jest za szereg takich niedorzeczności, jakie przedtem wywołałyby natychmiast jego upadek.

Dzisiaj rząd musi zdać sprawę przedewszystkiem z dymiących zgliszcz Dublina, po drugie z upadku Kut-el-Amara, po trzecie, z tego, że przy kończącym się drugim roku wojny an- glicy znajdują się wszędzie w defen-

zywie, choć rządowi przyznano wszyst- ko, czego tylko żądał, a poczwarte z niepowodzenia prawa o służbie woj- skowej. Dwudziestu trzech panów (t.j. ministrowie) opowiada krajowi, że są mu niezbędni, a my nie sądzimy, aby tak było. «Times» oświadcza: Zdarzenia ostatniego tygodnia wyka- zały krajowi dobitnie, że zmiana rzą- du jest gwałtownie potrzebna.

Opinia publiczna była trzykrotnie wstrząśnięta. Każdemu wiadomo, że porażce pod Kut-el-Amara winien jest rząd, który nie mając pojęcia o pro- wadzeniu wojny, pragnął przez zwy- cięstwo wpadające w oczy pokryć in- ne swe niedorzeczności. Każdy wie że powstanie w Irlandji i fiasco pra- wa o służbie wojskowej są również winą rządu. Żaden rząd nie może osiągnąć powodzenia przez to, że bierze na siebie odpowiedzialność za niedorzeczności, których już ukryć nie może.

### Echa powstania irlandzkiego.

Z Londynu donoszą: Zebrano już dane ogólne o rozmiarach powstania irlandzkiego: Liczba powstańców u- więzionych wynosi obecnie 1,800, z których 1,100 przewieziono już do Anglii. Liczba zabitych z obu stron dochodzi do 300, a ranionych do 700. Wielu jednak powstańców rannych ukrywa się dotychczas. Dwieście do- mów uległo zburzeniu, a 600 jest uszkodzonych. Pozrywano liczne to- ry kolejowe, a mosty i drogi wysa- dzono w powietrze.

### „Hrabina“ Markiewiczowa a rozruchy w Irlandji.

W numerze wczorajszym «Dzienni- ka» zamieściliśmy tel. ag. Reutersa o skazaniu za udział w powstaniu irlan- dzkiem niejakięś hrabiny (?) Markie- wiczowej.

Jak wiadomo «hrabiów» Markie- wiczów w Polsce niema. Natomiast istnieje obywatel ziemski Markiewicz na Wołyniu, który się zagranicą oże- nił z irlandką. Przypuszczalnie będzie to właśnie ta osoba, która czynny wzięła udział w rozruchach irlandz- kich.

### Walki w Azji Mniejszej.

«Russkij Inwalid», omawiając akcję wojenną na terenie azjatyckim, pisze między innymi: Najwidoczniejsze jest, że okres cotania się Turków w Azji Mniejszej już doszedł do końca. Turcy ścignęli z Gallipoli i z innych punktów znaczne posiłki, wynoszące przeszło 200,000 ludzi i wykonywują operacje w kierunku Bitlisu, oraz na południe od jeziora Urmji. Główne siły tureckie skoncentrowano około Erzindżanu, osłaniając drogę do Kon- stantynopola. Ściągnięto również siły w stronę Trebizondy, Diarbekiru i Bagdadu, gdzie tymczasem kurdowie toczą wojnę partyzancką. Prawdopo- dobnie okolice te będą wkrótce wi- downią poważnych wydarzeń.

### Ponownie odłożona ofen- zywa.

Paryski «Temps» zaznacza w ar- tykule wstępnym, że wielka ofenzywa koalicji wymagać będzie, bądź co bądź, jeszcze kilkumiesięcznych przygoto- wań.

Wystawiając następnie sprzymie- rzeńcowi angielskiemu konieczność za- prowadzenia w Anglii powszechnej służby wojskowej, organ francuskiego ministerjum spraw zagranicznych pi- sze: Musimy wystrzegać się nieokreś- lonych nadziei, nieuzasadnionej pew- ności i przedczesnej ofenzywy. Przez jasne postawienie sobie warunków powodzenia, przygotowujemy środki do niego. Po 21 miesiącach wojny nie

byłoby nic gorszego, jak pośpiech zbyt czyny. Musimy wykonać plan pewny. Przed rokiem nie posiadali- my tej pewności i nie posiadali jej sprzymierzeńcy nasi. Wiemy, że za kilka miesięcy będziemy w możności posiadania tego planu.

### Kongres państw neutral- nych.

Dziennik «Libertatea» dowiadyuje się z Genewy:

W lipcu odbędzie się w Bernie kongres państw neutralnych. W kon- gresie tym uczestniczyć będą wszyscy kierownicy spraw zagranicznych w państwach neutralnych.

Dotychczas zgłosiły udział: Danja, Szwecja, Norwegja i Holandja. Brak jeszcze odpowiedzi ze strony Hisz- panji, Rumunji i Grecji. Przewodni- czyć będzie na kongresie prezydent Związku szwajcarskiego.

## Królestwo Polskie.

### Oddziały robotnicze.

General-gubernatorstwo wojsko- we austriacko-węgierskie w Lublinie, ogłasza następujące obwieszczenie:

W maju, gdy wiosenne roboty polne będą na ogół zupełnie ukoń- czone, rozpocznie zarząd wojskowy w obrębie general-gubernatorstwa wię- ksze roboty około budowy dróg i nad Wisłą. Do tych robót będzie użyta wielka liczba robotników. Zarząd wojskowy powoła tych robotników z pośród miejscowej ludności i utwo- rzy z nich oddziały robotnicze. Każdy z tych oddziałów będzie zajęty o ile możliwości w obrębie swojej gminy lub w jej pobliżu. Użycie poszczególnych oddziałów w innych obwodach gene- rał-gubernatorstwa nie da się jednakże wszędzie uniknąć.

Zaznacza się jednak wyraźnie, że wszystkie oddziały robotnicze użyte będą wyłącznie w obrębie general- gubernatorstwa dla austriacko-węgier- skiego obszaru okupacyjnego w Pol- sce. Do robót pociągnie się w miarę potrzeby wszystkich zdolnych do pracy mężczyzn.

Wyjątek jedynie stanowią ci, któ- rych komendy obwodowe w myśl u- dzielonych im szczegółowych wska- zówek uwolnią ze względu na ich zawód lub dla innych ważnych po- wodów.

W razie potrzeby będą zatrudnione także kobiety, o ile się do tego do- browolnie zgłoszą.

Robotnicy będą odpowiednio wy- nagrodzeni i otrzymają stosowne po- żywienie.

### Kupcy warszawscy w Mo- skwie.

W opisie osoby, przybyłej z Mo- skwy, zamieszczonym w «Hajncie», znajdują się ciekawe szczegóły o kupcach warszawskich, którzy wywę- drewali do Moskwy.

Do Moskwy wywędrowali zarówno sami kupcy, jak i pracownicy handlo- wi z dzielnicy Nalewkiowskiej, Grzy- bowski i t. p., którzy wywieźli tam różne towary przed wkroczeniem Niem- ców do Warszawy.

Największy pokup w Moskwie ma- ją towary t. zw. galanteryjne.

Obuwie warszawskie i skóry gar- bowane są bardzo poszukiwane w Mo- skwie. Ze skór największym popytem cieszą się przywiezione z Warszawy lakiery i gemzy. Mnóstwo kupców skórzanych, przeważnie z ul. Francisz- kańskiej w Warszawie robi teraz w Moskwie świetne interesy.

Przywiezione z Warszawy towary łokciowe, zwłaszcza jedwabne, cieszą

się szczególnym popytem. Kupcy warszawscy podnoszą też ceny z każdym dniem prawie.

Szczególnie podrożały tam skórzanym torebki warszawskie.

Niektóre towary łokciowe kosztują 5 — 6 razy tyle, co przed wojną. Na Iljance znajduje się duży skład towarów łokciowych, świeżo otworzony przez kupca z Warszawy. Podobno sprzedał już on całkowity towar przywieziony z Warszawy. Za jego przykładem poszło wielu pomniejszych kupców manufakturowych z Warszawy, którzy otworzyli mniejsze sklepy w Moskwie.

Są też w Moskwie specjaliści warszawscy, którzy wyrabiają paski skórzane, ciesząc się tu znacznym powodzeniem.

## ROSJA.

### Wybory do Dumy.

Przez Stokholm. «Russkija Wied.» donoszą, że kierownictwo przyszłymi wyborami do Dumy powierzono wice-ministrowi spraw wewnętrznych Bobrińskiemu.

W kołach kierowniczych omawiany jest obecnie projekt przedłużenia pełnomocnictw poselskich na rok jeden. Bez względu jednak na to, czy projekt ten dojdzie do skutku, uznano przygotowanie do nowych wyborów za niezbędne.

O hr. Bobrińskim opowiadają, iż sprawę wyborów dlatego oddano w jego ręce, że powszechnie uważają go za następcę Stürmera.

## KRONIKA.

### KALENDARZ.

Dziś: Antonina, Ur. św. Józ. ]  
Jutro: Mamerta ]  
Pojutrze: Pankracego.

Wschód słońca—o g. 3 m. 43  
Zachód słońca—o g. 8 m. 12

### Z WILNA.

— **Od zarządu kuchen ludowych.** Dnia 8 bm. na posiedzeniu wspólnym tak zarządu jak i rady organizacji Kuchen Ludowych Wilna, w obecności poważnego grona osób ze społeczeństwa naszego zaproszonych do zaopiniowania i rad, jednogłośnie postanowiono sumę otrzymaną ze składek z dnia 3 maja b. r. dla organizacji Kuchen Ludowych w Wilnie użyć wyłącznie na potrzeby tychże Kuchen bez różnicy wyznania i narodowości.

Jednocześnie tak zarząd jak rada organizacji Kuchen Ludowych w Wilnie mają zaszczyt jaknajserdeczniejsze przesłać podziękowanie tym wszystkim łaskawym ofiarodawcom, którzy w dniu 3 maja znaleźli możliwość wesprzeć nędzę i potrzeby najuboższych współbraci, czerpiących posiłek z naszej Instytucji.

Zarząd i Rada organizacji Kuchen Ludowych.

Podpisali:

Prezes zarządu Wincenty hr. Łubieński, w.-prezes Wacław Makowski, sekretarz Władysław Zahorski, członkowie Konrad Niedziałkowski, Al. Lubomski, ks. prob. Olszański, ks. prob. J. Kretowicz, Bolesław Skirmuntt, Inż. I. Januszewski.

— **Żebractwo.** Jedną z największych plag miejskich jest plaga żebractwa.

Obok ludzi, których istotna nędza zmusiła do tego ostatecznego środka,

wiele, a może więcej jest takich, których do tego pchnęło lenistwo.

Przy pewnym sprycie i pomysłowości ten sposób zarobkowania może dać dość duże zyski. Któż nie spotykał przed paru laty w Wilnie jakiegoś indywiduum, ubrane w sukmanę chłopską, które zaczęło przechodniów stereotypowem: «panoczku! co ja panu powiem...» i następnie żaliło się, zaciekawionym tym wstępem, że syn mu umarł i brak mu dwóch złotych na wykupienie trumny od stolarza...

Indywiduum w sukmanie długo trudniło się swym nieuczciwym procederem, posiadając na Antokolu... własne domy drewniane, wynajmowane mieszkańcom miasta na letniska...

Któż zareczy, że w obecnej chwili nie robią interesów na litości przechodniów dziesiątki innych oszustów!

A są i tacy, którzy w razie spotkania się z odmową, zmieniają ton swej mowy z proszącego na grubijański.

Nie wątpimy, że między żebrakami jest wielu, których fala ostatnich wypadków rzuciła na dno nędzy i zmusiła do chwycenia się ostatej deski ratunku — żebraniny, lecz że jest między nimi znaczny procent ludzi, pragnących tylko w łatwy sposób wyłudzić grosz od łatwowiernych — to również zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Ci czy owi są zjawiskiem niepożądanym i należy zakrzętnąć się około usunięcia go. Same przepisy policyjne będą w tym wypadku bezsilne. Potrzeba stworzenia instytucji, która by dała przymusową pracę tym, którzy pracy unikają, a tym, którzy do niej nie są zdolni, by dała przytułek.

Warszawa dała już nam przykład. Tam już zarządzono rejestrację żebraków i poczyniono kroki ku usunięciu ich z ulic miasta.

Teraz kolej na nas.

F. O.

— **Schwytany złodziej.** W niedzielę milicjant miejski schwycił znanego złodzieja Aleksandra Antypowa, mieszkającego przy ul. Majowej, w chwili gdy niósł węzeł tylko co ukradzioną bardzo wytorną bielizną. Antypow w dn. 30 marca został wypuszczony z więzienia wileńskiego po odbyciu trzymiesięcznej kary za kradzież. (u)

— **Podkopali się.** W nocy z niedzieli na poniedziałek nieznanymi złodziejami podkopali się pod świronek Aleksandra Wieromija w d. № 11 przy ul. Lipówce i wykradli zeń 3 bochny chleba, dwie szynki i około puda mąki razowej. (u)

## Rozmaitości.

\*\* Skok z wysokości 3500 metrów. Paryski «Journal» z 22 z. m. zawiera następującą wiadomość z Verdun:

«Wojska nasze w Verdun były wczoraj świadkami jednego z najbardziej denerwujących wypadków obecnej wojny. Jakkolwiek ustawiczny grad kul i granatów, spadający na całą okolicę, nauczył naszych żołnierzy panowania nad nerwami, mimo wszystko jednak wczorajsze wydarzenie wstrząsało silnie nerwami niż wiele wydarzeń poprzednich. Oto jeden z francuskich balonów na uwięzi, urwał się nagle z lin i tak szybko poszedł w górę, że nawet myśleć nie można było o niesieniu pomocy obserwatorowi, znajdującemu się właśnie w krytycznym momencie w łodzi balonu. Ten jednakże — porucznik 22 letni — nie wątpił o ratunku i próbował się ocalić skokiem przy pomocy spadochronu. Przez szereg minut unosił go pęd powietrza ponad pozycjami Niemców kiedy nagle wiatr zagnał go w kierunku Verdun, gdzie ostatecznie wylądował bez żadnej szkody. Jak się okazało, lotnik dokonał swego ryzykownego skoku z wysokości 3,500 metrów.

## OGŁOSZENIE.

**Tymczasowe kwity na 5% pożyczkę Rzeszy Niemieckiej z r. 1915 (III-cia pożyczka wojenna) mogą być od 1 maja b. r.**

zamieniane na równowartościowe listy procentowe. Zamiana odbywa się w „Biurze zamiany pożyczek wojennych“, Berlin W 8, Behrenstrasse 22. Niezależnie od tego wszystkie bankowe instytucje państwowe, posiadające kasę aż do dn. 22 sierpnia b. r. podejmują się bezpłatnie tej zamiany.

Tymczasowe kwity składać należy w rannych godzinach urzędowych w wymienionych wyżej urzędach, przyczem winny one być uporządkowane według wysokości sumy, a następnie według numerów bieżących, oraz zaopatrzone w spis. Formularze do sporządzenia spisu numerów otrzymać można we wszystkich instytucjach bankowych.

Firmy i kasy przy wręczaniu kwitów tymczasowych winny zaopatrzyć je pieczęcią firmową w prawym rogu u góry ponad numerem kwitu.

Berlin w kwietniu 1916.

Zarząd Banku Rzeszy

Habenstein v. Grimm.

Kino-Teatr

Tylko 2 dni: dziś i jutro

„REPOS“

„ŻYCIE CHRYSZTUSA“

Trocka 2.

MISTERJA W OBER-AMMERSGAU.

Początek o godz. 3 1/2.

## PAPIERY PROCENTOWE I KUPONY

także biżuterję kupuje. Józef Kędziński, Bonifraterska (Siemionowska) 2-2. 341

## Herbata rosyjska

Wysockiego i Kuźnicowa prasowana w tabliczkach po 3 marki funt dla Pp. Członków Tow. Współdzielcz.

„FORTUNA“

ul. Wileńska Nr. 20.

## Mieszkania

z dużym ogrodem i ze wszelkimi wygodami do wynajęcia na rozmaite ceny. Mała Pohulanka 15. 347

## Rozsada

pikowana i niepikowana, różne fance tania na sprzedaż. Makowa 8 (Makarjewska). 375

## Kantor służących

poleca kucharki, pokojowe, nianki, mamki, stróżów, szwajcarów, lokai i służbę do wszystkiego

## P. WOJEWÓDZKI

Ś-to Jerska № 9 (róg I-go zaułku Ś-to Jerskiego). Od g. 10-1 i od 3-6.

## Poszukuje się

dobrego kreślacza. 377

## Do sprzedania

gatunkowa róża i rozmaite fance. 2-gi Witebski przejazd. Rajska ogród. Wejście przez park Montwiłłowski. Hryniewicz. 369

## JAK NALEŻY PISAĆ

## LISTY PO NIEMIECKU

podręcznik, według którego każdy nieznający nawet niemieckiego języka może z łatwością napisać list Sprzedaje się w cenie 25 fenigów we wszystkich księgarniach i składach materiałów piśmiennych.

**Polak uczący się po niemiecku.** Najnowszy podręcznik do nauki języka niemieckiego. Opracował St. Kulaszewski. Dawniej 3 mk. obecnie 1 mk.

**Polak bohater.** Opowiadanie historyczne z ilustracjami. Stefan Gębarski. Dawniej 3 mk. obecnie 1,50 mk.

**Wielki ulubiony śpiewnik polski.** Dawn. 0,75 mk. obec. 0,50 mk. Za 3 tomy razem 2,50 mk. (porty za zalicz. 20 f. od tomu).

EUG. BARTELS,  
Drukarnia B. Weissensee.

**Agronom** z praktyką 22-letnią, był rządcą majątków, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje jakiegokolwiek posady na wsi. Oferty przyjmuje Sekretarjat Pol. T-wa Pomocy Ofiarom Wojny — Zawalna 2. gr